

Zarządzanie czasem a kalendarze

Autor: Dariusz Konarzewski
12.09.2007.

Każdy rozsądny człowiek jest dobrze zorganizowany. W tej "organizacji" może przydać nam się wsparcie w postaci kalendarza do organizacji najcenniejszego naszego zasobu - czasu. Dzisiaj zajmiemy się tym zagadnieniem, aby sprawdzić czy możemy się bez niego obejść.

Spocone ciało klei się do koszuli, którą mieliśmy czas wyprasować jedynie z przodu a szybki oddech w pogoni na spotkanie miesza się z hałasem wielkomiejskiego korku - to nie plan filmowy drugiej części "W pogoni za szczęściem", to nasza szara codzienność. Kolejne spotkanie, rozmowa kwalifikacyjna, projekt do wykonania, szkolenie, niezapowiedziani goście, kumple dla których nie mamy czasu, spóźnienie do pracy - to tylko zubożona lista naszych codziennych wyrzutów sumienia. Może właśnie dlatego kalendarz - narzędzie ludzi sukcesu, przeżywa aktualnie swój renesans. Wszystko to dzieje się z prostej przyczyny - dzisiaj ginimy pod natłokiem codziennych spraw, a każdy kolejny dzień w szkole, domu, czy pracy zdaje się przytłaczać nas coraz bardziej. Kalendarz zdaje się być już nie tylko synonimem rozsądku, ale także w coraz większym stopniu koniecznością.

Warto podkreślić, iż sam kalendarz na przestrzeni kilku ostatnich lat przeszedł szereg poważnych modyfikacji. Kalendarze, które kiedyś były wydawane w formie książkowej, chociaż nadal pojawiają się w sprzedaży, są często już tylko prezentem od niezbyt kreatywnych agencji reklamowych, bądź naszych partnerów. Podstawową ich wadą jest konieczność wpisywania każdego z wydarzeń osobno. Jeśli codziennie zaczynamy zajęcia o 8:00, albo na tą godzinę musimy stawić się w pracy - umieszczenie tego w kalendarzu może być dosyć czasochłonnym zajęciem. Wadę tę w całości wyeliminowały kalendarze elektroniczne, w których wystarczy odnotować dni w jakie dana czynność ma być powtarzana i "z głowy".

Kolejna wada wydań papierowych polega na małej elastyczności takich wpisów. Szczególnie ludzie, którzy dopiero zaczynają planować swój czas, potrzebują dużo elastyczności. Wszyscy wiemy jak to jest, gdy nasz misternie rozplanowany harmonogram potknie się na nie nastawionym budziku, albo na przedłużającej się rozmowie. Taki pokreślony kalendarz, traciłby dużo ze swojej przejrzystości. W przypadku kalendarzy elektronicznych możemy natomiast każde z wydarzeń przeciągnąć w nowe miejsce na liście, a efekt końcowy wydrukować, aby lista była zawsze pod ręką. I tutaj pojawia się kolejny pozytywny aspekt posiadania kalendarza - dostępność.

Kiedy już mamy coś zaplanowane, prawdopodobnie nie będzie nam się chciało dzwonić do wszystkich ludzi, z którymi współpracujemy i prosić ich o to, żeby zapamiętywali nasz codzienny harmonogram. Zamiast tego dążymy raczej do sytuacji, w której każda zainteresowana osoba, nie wyłączając nas samych, będzie mogła z dowolnego miejsca i w wygodnym dla niej czasie sprawdzić nasz układ zajęć. Aktualnie wystarczy do tego podłączenie do Internetu.

Czy jednak możemy zrezygnować z tych korzyści i prowadzić nasz kalendarz w naszej głowie, bazując na bardzo przydatnej umiejętności do improwizacji. Jeśli jesteśmy bardzo bogaci i lubimy jak nasz czas się marnuje, to prawdopodobnie możemy sobie na to pozwolić. Wszystkim, którzy uważają kalendarz za całkiem sensowne rozwiązanie, a nie chcą wydawać pieniędzy na rozwiązania komercyjne, polecam następujące dwie propozycje:

1. Mozilla Sunbird - całkiem ciekawy program, z większością typowych dla kalendarzy elektronicznych opcji włączając w to możliwość tworzenia zadań oraz z kilkoma wpadkami - które gdy tylko zaczniecie na poważnie organizować swój czas, od razu dadzą wam w kość i spowodują, że zaczniecie niecierpliwie czekać na aktualizację, albo rozglądać się za innym programem. W zupełności jednak wystarczający dla osób, które dopiero zaczynają planować swój czas.

2. Google Calendar - dosyć interesujący program w wersji beta - a zatem nie miejcie złudzeń, także niektóre rzeczy będą nawalać. Szczególnie przyjemna możliwość szybkiego udostępniania kalendarza w sieci, oraz opcja powiadamiania o zadaniach przez SMS. Do tego możliwość importu wydarzeń w dwóch formatach iCalendar i MS Outlook. A na deser możliwość podglądania publicznych kalendarzy innych osób we wbudowanej wyszukiwarce, co często utwierdza nas w przeświadczeniu, że od posiadania kalendarza do efektywnego zarządzania czasem jest jeszcze dłuuuuga droga :) Oby wersja stabilna była jak najszybciej dostępna.

Idźcie i organizujcie się!

